

# Miłość do energetyki mają we krwi

**Praca w energetyce to dla wielu osób pasja, służba i życiowa przygoda. Czasami łączy kilka pokoleń. Z okazji Dnia Energetyka, obchodzonego co roku 14 sierpnia prezentujemy właśnie jedną z takich rodzin, gdzie życie zawodowe trzech pokoleń męskiej linii rodziny przeplata się z TAURONEM.**

**J**ak to się dzieje, że dziadek, syn i wnuk postanowili swoje życie zawodowe związać z energetyką? Nie ma przesady w stwierdzeniu, że energią mają we krwi. Mowa o trzech fachowcach - Jerzym, Wojciechu i Sebastianie Węgrzynowiczach z wałbrzyskiego oddziału TAURON Dystrybucji.

**Historia zaczyna się od dziadka Jerzego Węgrzynowicza, który rozpoczął tę energetyczną przygodę zawodową. Jak długo Pan pracuje i jakie momenty życia zawodowego zapadły Panu najbardziej w pamięci?**

**Jerzy Węgrzynowicz:** Pracę w Zakładzie Energetycznym Wałbrzych S.A. rozpocząłem 1 września 1969 r. po ukończeniu nauki w Technikum Elektroenergetycz-

nym w Legnicy. Okazało się, że była to pierwsza i jedyna firma, w której wciąż pracuję od 53 lat.

W całej mojej historii było bardzo wiele wspaniałych momentów satysfakcji zawodowej. Były również trudne. Najbardziej utkwiły mi w pamięci zdarzenia z 8 maja 1979 roku, gdy w wyniku obowiązyującego wówczas, błędnego rozwiązania technicznego (brak automatycznego sygnalizowania do służb dyspozytorskich o braku napięcia gwarantowanego w GPZ) uległa całkowitemu zniszczeniu stacja elektroenergetyczna Słotwina. Rozmiar zniszczeń w wyniku powstałego zwarcia w sieci kablowej średniego napięcia był porażający. Łącznie z transformatorem 110/20 kV stopieniu uległo całe wyposażenie stacji: szyny zbiorcze, wyłączniki, obudowy celek. Totalne zgłiszczają.

Drugim momentem, który będę zawsze pamiętał, to powódź na terenie Kotliny Kłodzkiej w lipcu 1997 roku. Brałem udział w likwidacji zniszczeń infrastruktury energetycznej bezpośrednio po powodzi. Ogrom zniszczeń był na równi porażający, jak



w przypadku awarii stacji Słotwina.

Niezapomniane wrażenia zostawiły też przechodząca przez nasz teren orkana „EMMA” w marcu 2008 r. oraz „KSAWERY” w 2014 r. Żywioty spowodowały zniszczenia drzewostanu, który tamiąc się na linii energetyczne uszkadzała dziesiątki kilometrów linii niskiego i średniego napięcia.

Przy okazji takich zdarzeń uzmysłowiłem sobie sens pracy w tym zawodzie, a także w tej firmie. Największym wynagrodzeniem trudu tej właśnie pracy była radość i wdzięczność ludzi, którym przywracaliśmy zasilanie w energię elektryczną.

**W wałbrzyskim oddziale TAURON Dystrybucji młodszy koledzy często korzystają z Pana wiedzy i doświadczenia. Mówi się, że Jurek zna każdy słup i jego historię. Czy firma również w jakiś sposób wykorzystuje Pana potencjał?**

**Jerzy Węgrzynowicz:** Wielokrotnie zwracają się do mnie koledzy z pionów eksploatacji czy rozwoju sieci z prośbą o przybliżenie wiedzy o genezie powstawania lub modernizacji elementów sieci energetycznej w obszarze Regionu Strzegom. Tu pracuję nieustannie od 1969 roku. Prowadziłem swego czasu szkolenia dla pracowników, przygotowujące do zdobycia uprawnień energetycznych. Uczestniczyłem również w wewnętrznych

komisjach egzaminacyjnych nadających uprawnienia do prowadzenia eksploatacji lub nadzoru. Miałem też okazję wspierać swoimi pomysłami i kreatywnością zmiany zachodzące w reorganizacji służb ruchowych w Oddziale w Wałbrzychu. Lubię dzielić się wiedzą, którą zgromadziłem przez tyle lat pracy, a przede wszystkim przekazywać ją młodym energetykom, żeby wzbudzić w nich pasję do tego zawodu.

**Wojtku, Ty również pracujesz w Regionie Strzegom z niezłym już stażem. Jesteś elektromonterem od 30 lat. Co Cię skłoniło, aby iść w ślady taty?**

**Wojciech Węgrzynowicz:** Energetyka w moim życiu była, odkąd pamiętam. Do 14. roku życia mieszkaliśmy z rodzicami na terenie Rejonu Strzegom, gdzie każdego dnia obserwowałem pracę elektromonterów. Już jako dziecko, znałem ich

wszystkich po imieniu i jak tylko nadarzyła się okazja pytałem ich o różne sprawy związane z wozem Pogotowia Energetycznego i ich pracą. To był moment, kiedy złapałem energetycznego bakcyła. Decyzja o podjęciu pracy w Zakładzie Energetycznym po ukończeniu nauki w Technikum Radiotechnicznym w Dzierżoniowie była więc oczywista. Do tego doświadczenie i wiedza ojca gwarantowała, że mogę liczyć na wsparcie w każdym energetycznym temacie.

**Czy korzystasz z porad i wiedzy taty?**

**Wojciech Węgrzynowicz:** Oczywiście, że korzystam. W środowisku „energetycznym” ojciec uważany jest za „wikipedię energetyki”. Jednak na obecnym etapie mojej wiedzy zawodowej, czasami z przekory znajduję inne rozwiązania, żeby udowodnić, że ja też wiem o co chodzi w tej pracy.

**Najmłodszy, syn i wnuk Sebastian, też jest na drodze, która wiedzie ku energetyce.**

**Sebastian Węgrzynowicz:** W świat elektroenergetyki wprowadził mnie tato, w wieku nastoletnim. Pomagając mu w niektórych pracach, uświadamiałem sobie jak ciekawa jest to dziedzina. Z upływem czasu i z coraz większą wiedzą, dotarło do mnie, że jest to ciągle rozwijająca się i przyszłościowa branża. Nie mogło być inaczej, przy tak mocnych „energetycznych genach”. Dlatego wybrałem studia na Politechnice Wrocławskiej, na Wydziale Elektrotechniki, po ukończeniu których będę aplikował do pracy w TAURONIE. Obecnie odbywam praktyki w firmie, która wykonuje usługi dla TAURONU i zdobywam doświadczenie, aby łatwiej mi było w przyszłości pracować.

**W marcu tego roku miało miejsce ciekawe dla Was trzech zdarzenie zawodowe. Realizowaliście pracę, którą koordynował dziadek, dopuszczającym do wykonania robót był tato, a Ty byłeś wykonawcą. Jak Ci się pracowało pod takim nadzorem?**

**Sebastian Węgrzynowicz:** Współpraca przebiegła wyśmienicie, w końcu jesteśmy rodziną. Dziadek, który swoją pracę mógłby wykonywać z zamkniętymi oczami, tato, który jest jednym z najszybciej działających osób oraz ja szkolący się pod ich skrzydłami. To było ciekawe i emocjonujące doświadczenie. Na szczęście podział ról jest jasny i nikt nikomu nie wchodził w drogę. Na pamiętkę tej chwili oprawiliśmy w ramki historyczny dla nas dokument dotyczący tej pracy, podpisany przez trzech Węgrzynowiczów.

Dziękuję za rozmowę i życzę bezpiecznej pracy, zdrowia i dobrej energii.

Wysłuchała Elżbieta Marek



## CZY WIESZ, ŻE...

**14 sierpnia to Dzień Energetyka,** czyli polskie święto branży energetycznej. Data obchodów tego dnia wynika z faktu, że w 1991 r. patronem energetyków ogłoszono św. Maksymiliana Kolbego, z zamiłowania elektryka. Maksymilian Kolbe zginął męczeńsko w obozie koncentracyjnym 14 sierpnia 1941 r.

